



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 24 (719) 18 czerwca 2017 r.

Pielgrzymka na Krzeptówki *w dniu zawierzenia Polski* *Niepokalanemu Sercu Maryi*



6.06.2017 r., fot. Tomasz Pietranowicz

„Idźcie i głoscie” – barwna paleta zadań współczesnych apostołów

Temat obecnego roku duszpasterskiego brzmi: „**Idźcie i głoscie**”. Koreluje on mocno z treścią dzisiejszej Ewangelii, w której Pan Jezus wysłał na trud apostołskiej posługi 12 uczniów, zwanych odtąd apostołami (Mt 9,36 – 10,8). „Apostolos” znaczy dosłownie „posłany”, posłany przez Boga, aby głosić słowo i być świadkiem Dobrej Nowiny w świecie.

Jakie polecenia daje Jezus uczniom? Idźcie do owiec, które poginęły z domu Izraela (Mt 10,6); głoscie: „**Bliskie jest królestwo niebieskie**” (Mt 10,7). Uzdrawiajcie, wskrzeszajcie, oczyszczajcie, wypędzajcie złe duchy. Darmo dawajcie to, co otrzymaliście darmo, czyli przekazujcie wiarę i naukę Ewangelii (por. Mt 10,8).

Jezus wcześniej przekazał uczniom władzę czynienia potężnych znaków (Mt 10,1). Zauważmy, że one są bardzo bliskie jego boskiej mocy: władza nad szatanem, zdolność do leczenia chorób, nawet wskrzeszania zmarłych. Jeszcze ważniejsze jest jednak pierwsze wezwanie – aby głosić wieść o bliskości królestwa Bożego. Zapewne nie wszystkie choroby udało się apostołom uleczyć i nie wszystkie złe duchy wypędzić. Ale do wszystkich ludzi mogli kierować Dobrą Nowiną o królestwie Bożym i to gorliwie czynili, skoro później powrócili do Jezusa z radością i entuzjazmem (por. Łk 10,17). Na razie zakres ich działania obejmuje jedynie owce, które poginęły z domu Izraela, ponowne posłanie, już po zmartwychwstaniu, będzie obejmować już cały świat i wszelkie rozumne stworzenie.

A jak jest dzisiaj? Czy posługa głoszenia Dobrej Nowiny – Ewangelii jest nadal aktualna? Obecnie jesteśmy w porze roku, kiedy mają miejsce święcenia kapłańskie i nowe zastępy posłanych są kierowane ku ludziom. Czy dziś posłani kapłani mają taką moc, aby uzdrawiać chorych i wskrzeszać umarłych? Niektórzy charyzmatycy twierdzą, że tak, i że nieustannie do-

konują się uzdrowienia; inni z kolei wskazują, że obecnie raczej chodzi o uzdrawianie ludzi z choroby grzechu i wypędzanie zła z ludzkich serc. Zauważmy, że w każdej dobrej spowiedzi ma miejsce zwycięstwo nad złym duchem, który ucieka z serca penitenta z podwiniętym ogonem. Ciągłe więc ma miejsce walka duchowa i ciągle słyszemy wezwanie: „**Idźcie i głoscie światu Ewangelię**”.

Musimy sobie jednak nieustannie od nowa zadawać pytanie: W jaki sposób Ewangelia powinna być głoszona dziś? Czy kapłani powinni kierować wszystkie siły ku ludziom wierzącym i umacniać ich wiarę przez codzienne, nieustanne, mocne, wytrwałe głoszenie słowa i organizowanie niezliczonych nabożeństw, adoracji, spotkań religijnych? Czy raczej iść nawet wbrew ich woli do niewierzących, wątpiących, zabieganych, niemających czasu dla Boga i ciągle się im przypominać, próbować ich nawracać, nawet „na siłę”, nie dając im możliwości wolnego wyboru? Czy też może skupić się na organizowaniu przedsięwzięć kulturalnych i sportowych, aby przez to oddziaływać na obojętnych i przez spotkanie się z nimi w czasie koncertów i zawodów pozwoli wpływać na ich myślenie i postępowanie Boga?

Te wszystkie pytania są ciągle aktualne. I wszystkie sposoby działania są ważne i konieczne. Różni są apostołowie, kapłani, mają różne zdolności i charyzmaty, mogą się skupiać bardziej czy mniej na takich czy innych zadaniach, mieć nieco inne priorytety. Jedni czują się dobrze w grupach charyzmatycznych – niech się działają w nich. Inni wolą zwykle duszpasterstwo: gorliwie sprawowana Eucharystia, katechezy, kazania, nabożeństwa, dyżury w konfesjonale, modlitwa tradycyjną – tego też zaniedbać nie można. Jeszcze inni koncentrują się na działalności kulturalnej, społecznej, pracy

z chorymi, niepełnosprawnymi – niech to czynią z miłością. W tej różnorodności, jak w palecie barw, wszystko jest potrzebne – ważne, aby było czynione z miłością i bezinteresownością.

„**Darmo otrzymaliście – darmo dawajcie**” – te słowa ciągle też należy mieć na uwadze. Nie znaczy to, że ksiądz nie może przyjąć żadnej ofiary (przecież z czegoś musi żyć), raczej chodzi o to, że nie może wymuszać na nikim zapłaty, nie może uzależniać swojej służby od konkretnej sumy wynagrodzenia. I o to chodziło chyba papieżowi Franciszkowi, gdy kilka lat temu wzywał kapłanów, aby nie brali opłat za sakramenty. Nie można wymuszać, ale można przyjmować, bo gdzie indziej mówi Jezus – „**Godzien jest robotnik swej zapłaty**” (por. Mt 10,10).

Posłany apostoł powinien uzdrawiać chorych i wypędzać złe duchy. Jeżeli nie jest w stanie tego wypełnić dosłownie, to niech przynajmniej wypełni przez miłość. Niech udaje się do chorych i ich pocieszy, niech przygarbnie utrudzonych życiem, załamanych. Niech odwiedzi chore dzieci i starców, niech podzieli się uśmiechem i nadzieją, że Bóg wszystko może. A wszystko z roztropnością i miłością, nie „dla kariery”, nie „po orderzy”, lecz dla Boga. W tym sensie „robotników ciągle mało”, bo chorych, zagubionych i załamanych jest o wiele więcej niż kapłanów mogących im służyć. Tak, ciągle za wielu jest opuszczonych i bezradnych, cierpiących i dręczonych, będących jak „owce bez pasterza”.

Piękna i szeroka jest paleta barw tęczy. Szerokie i rozległe jest też pole działania posłanych przez Jezusa. Który obowiązek jest ważniejszy? Które zadanie bardziej naglące i wymagające? Praca duszpasterska, sakramenty i modlitwa to chyba najważniejsze zadania. A co ponadto, jest godne pochwały. Oby kapłani wypełniali swoje zadania z gorliwością i radością.

Ks. Tomasz Grzywna

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... 2	Wycieczka służby liturgicznej 13
	ZJAZD KOLEŻEŃSKI z okazji 45-lecia kapłaństwa 3	22. Ogólnopolska Pielgrzymka Akcji Katolickiej na Jasną Górę 14
	Rady i wskazówki św. Józefa Sebastiana Pelczara ... 4	Krzęptówki w Zakopanem „Polska Fatima” – raz jeszcze! 16
	Fatima – setna rocznica objawień 6	Lectio divino 19
	Wakacyjne wędrówki 11	Ogłoszenia i intencje 20

ZJAZD KOLEŻEŃSKI z okazji 45-lecia kapłaństwa 1972-2017;

Muzeum Budownictwa Ludowego, 13 czerwca 2017 roku.

Gromadzimy się w kościele, którego rodowód jest bardzo dostojny, bo pochodzący z XVII wieku (1667). Przychodzi nam przeżywać 45-lecie naszego kapłaństwa w miejscu niezwykłym, bo na terenie Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, w pięknie odnowionym kościele pw. Św. Mikołaja Cudotwórcy, a który został tu przeniesiony z Bączala Dolnego, koło Jasła. Gromadzimy się tu, aby dziękować Jezusowi Chrystusowi, Jedynemu i Najwyższemu Kapłanowi, za dar kapłaństwa, za to, że kiedyś „Pan spojrział na nas z miłością”: spojrział, wybrał, powołał. Swoją modlitwą obejmujemy nas wszystkich, tak żyjących, jak i zmarłych. To w tym kościele, został ochrzczony nasz Kolega, ks. Józef Zięba, którego nie ma już wśród nas, zmarł 27 kwietnia 2016 roku, w Turzym Polu.

Nie jestem na tyle obeznany, aby opisywać ten kościół, są bowiem odpowiednie, dokładne przewodniki, które wprowadzają nas – przynajmniej po części – w tajemnice tej świątyni.

Widzimy tu trzy ołtarze: główny ze św. Walentym, gdzie pierwotnie znajdował się obraz św. Mikołaja, który pozostał jednak w Bączalu, aby tam wyświadczać dobro. Antependium przedstawia Matkę Bożą Szkaplerzną. Ołtarz boczny ukazuje scenę Przemienienia Pańskiego na Górze Tabor, gdzie zwieńczeniem jest Osoba Jezusa Chrystusa – Emmanuela – Boga z nami, a którego czeka męka i śmierć, co widoczne jest w postaci narzędzi męki – arma Christi. Drugi boczny ołtarz przedstawia dwie kobiety: Elżbieta ze swoim synem, św. Janem Chrzycielem i Maryja z Dzieciątkiem; dwie święte Matki ze swoimi Dziećmi.

Jesteśmy na terenie Muzeum Budownictwa Ludowego, w Parku Etnograficznym, w Skansenie. Miejsce to, wraz z poszczególnymi sektorami, z budynkami czy bardziej chałupami tu znajdującymi się czy innymi budowlami użyteczności publicznej, mówią nam o upływającym czasie. Mówią nam o czasach, które już minęły, a które dzięki ludzkiej zapobiegliwości, zostały zatrzymane. O mijającym czasie mówi nam to drewno sprzed setek lat, jego specyficzny zapach, słomiane strzechy, kapliczki przydrożne tu rozsiane, a przede wszystkim świątynie takich obrządków, jak rzymskokatolic-

ki, greckokatolicki, prawosławny, a nawet obecnie wznoszona jest synagoga. Są tu judaika i przedmioty sztuki sakralnej, jest wspaniała kolekcja ikon, są cerkwie: lemnowska cerkiew z Ropek (1801), spod Gorlic, pw. Narodzenia Bogurodzicy; bojkowska cerkiew z Rosolina, pw. Św. Onufrego Pustelnika z 1750 roku; cerkiew bojkowska pw. także Narodzenia Bogurodzicy z Grąziowej pow. bieszczadzki; a poza Parkiem – Skansenem cerkiew pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Uluczu, która należy do „najstarszych zachowanych przykładów drewnianej architektury cerkiewnej na terenie Polski”. Być może powstała w roku 1659. Więcej powiedzą nam przewodniki i przewodnicy. Tu spotykamy się z sacrum i profanum, z tym co wielkie, Boże, święte, i z tym co przyziemne, zwyczajne, ludzkie, tak potrzebne człowiekowi. Tu mówią wieki.

W czasie tej Mszy świętej dziękować będziemy za miniony czas naszej, kapłańskiej posługi. Dziękować będziemy za lata życia, bowiem Pismo Święte mówi: „Miarą naszego życia jest lat siedemdziesiąt, osiemdziesiąt, gdy jesteśmy mocni. A większość z nich to trud i marność, bo szybko mijają, my zaś odlatujemy” (Ps 90(89)). Dziś jednak nie patrzymy tak pesymistycznie, bo serca nasze wypełnione są wdzięcznością i radością. Panie, Boże, jak Ci nie dziękować za dar życia, za te przeżyte lata, bo trzynastu naszych Kolegów nie doczekało tej biblijnej granicy wieku.

Kończąc, witam bardzo serdecznie swoich Kolegów i Kapłanów tu zebranych, na czele z ks. bp. Edwardem Białogłowskim, naszym Kolegą. Witam wszystkich, którzy tu przybyli i z serca dziękuję za obecność, jak również za modlitwę.

Na zakończenie:

Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu składam gorące podziękowania za dobrą pogodę, taką w sam raz jak dla starszych Panów. Następnie składam także serdeczne podziękowania dyrek-



cji Muzeum w osobie p. Jerzego Ginalskiego, Panów przewodników Huberta Ossadnika i Marcina Krowiaka, którzy włączyli się w przygotowanie tej uroczystości, za otwartość, życzliwość i przychylność dla naszego spotkania. Specjalne podziękowania kieruję w stronę Księdza Biskupa Edwarda Białogłowskiego, za przewodniczenie koncelebrze, za wielowątkowe kazanie, bo nawiązujące tak do tej świątyni, jej historii, jak i do setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Fatimie, do modlitwy różańcowej, jak i do patrona dnia dzisiejszego, św. Antoniego z Padwy. Dziękuję Kolegom za obecność, bowiem przyjechali wszyscy za wyjątkiem nie najlepiej się czującego ks. Józefa Świerczka, który przebywa w Domu Księża Seniorów „Emaus” w Korczyni, Księdzu prałatu Feliksowi Kwaśnemu, Księdzu Waldemarowi Gawronowi, moim Księżom Współpracownikom, Księdzu neoprezbiterowi Szczepanowi Wiśniewskiemu, aby doczekał przynajmniej 45 lat kapłaństwa, a czas szybko leci. Dziękuję Orkiestrze, która nas przyprowadziła do tego kościoła, Męskiemu Chórowi z Parafii Ojców Franciszkanów, naszemu Zespołowi SOUL, Panu kościelnemu Zbigniewowi Krystyńskiemu, Panu organiście Januszowi Ostrowskiemu, Panom fotografom na czele z Panem Marianem Karackowskim. Dziękuję wszystkim, którzy choćby w najmniejszy sposób przyczynili się do zorganizowania tej uroczystości. Wszystkim dziękuję za obecność, za modlitewne wsparcie. Dziękuję serdecznie.

Ks. Andrzej Skiba

Rady i wskazówki św. Józefa Sebastiana Pelczara dla zdążających drogą cnót maryjnych

c. d.

- przypatrz się – „co zawdzięczasz Tej Pośredniczce naszej”¹; ... dał Jej Pan serce czułe, bo macierzyńskie, i źródło miłosierdzia niewyczerpane, które nigdy się nie zmniejsza, nigdy nie wysycha, dla wszystkich stoi otworem, wszystkim pomaga, tak iż leczy słabych, wzmacnia zdrowych, cieszy smutnych, wspiera sprawiedliwych, oczyszcza grzeszników, krzepi walczących, wszystkich podtrzymuje w drodze do nieba”²;

- rozważ – „że Maryja stała się rzeczywistością, nie zaś w znaczeniu moralnym, Bogarodzica... że Bóg Ojciec swego jedyne i współlistotnego Syna odstąpił także Dziewicy Maryi, żeby przez wcielenie stał się zarazem Jej Synem... że Ten, którego niebo i ziemia ogarnąć nie może (...) przebywał w dziewiczym łonie Maryi... że Maryja, dając Synowi Bożemu ciało ludzkie, dała Mu nowe życie, jakiego wprawdzie nie miał, a przez to uczyniła Go Kapłanem i Ofiarą...; po Człowieczeństwie Jezusowym, które najściślej łączyło się z Bóstwem, najwięcej do Trójcy Przenajświętszej zbliżyła się Bogarodzica...; Jeżeli to wszystko rozważysz, zapewne zawołasz: „O Matko Boża, kto wypowie wielkość Twoją!”³;

- rozważaj – „Umysłem baczny i pokornym rozważaj nie tylko Jej słowa, czyny i cierpienia, ale także Jej uczucia i pobudki, stąd wnikać w Jej Serce, ten przybytek świętości; aby zaś nie tracić Jej z pamięci, miłuj Ją po dziecięcemu, bo wszakże dziecko chce być ciągle w towarzystwie matki. Lecz jakże okazać tę ciągłą pamięć o mistrzyni i matce naszej Maryi? Oto przede wszystkim tak, że będziesz naśladować Jej cnoty, które najlepiej poznać można, rozważając tajemnice różańca... słusznie powiedział św. Bernard: „Jeżeli się chcecie przypodobać Dziewicy Maryi, wstępujcie w Jej ślady”⁴;

- rozważaj – „rzewnym sercem boleści Najświętszej Panny”⁵;

- słuchajże – „swoich przełożonych, i to wszystkich, choćby niższych od ciebie rodem, wiekiem, nauką

lub cnotą, i we wszystkim, co się nie sprzeciwia woli Bożej, a słuchaj chętnie, dokładnie i z pobudki nadprzyrodzonej, to jest dla Boga”⁶;

- służ – „Jeśli chcesz doświadczyć na sobie tej pomocy Najświętszej Maryi Panny, służ Jej wiernie na ziemi, żyj po Bożemu i ratuj, o ile możesz, dusze w czyśćcu cierpiące”⁷;

- spełniaj – „ochotnie, a więc nie tylko bez szemrania i niechęci, ale z wewnętrzzną radością, bo tylko *chętnego dawcę miłuje Bóg* (2 Kor 9, 7)”⁸;

- spełniaj – „pobożnie, łącząc z Sercem Jezusowym i prosząc o usposobienie, jakie miała Najświętsza Matka w świątyni”⁹;

- spełniaj – „jawnie, wyznając, gdy potrzeba, przed ludźmi, że jesteś dobrym katolikiem, a stąd nie wstydzą się czy to klęczeć publicznie w kościele, czy przystępować do Sakramentów, czy brać udziału w procesjach, obrzędach i praktykach pobożnych”¹⁰;

- spełniaj – „Bożą wolę spełniaj, mężnie, nie lękając się ani szyderstwa ze strony głupich, ani prześladowania od przewrotnych”¹¹;

- spiesz się – „skwapliwie na tę Ofiarę najświętszą nie tylko w dni świąteczne, ale i w powszednie, jeżeli tylko obowiązki twoje na to pozwalają”¹²;

- staraj się – „być pobożny i proś za przyczyną Bogarodzicy o taką pobożność”¹³;

- staraj się – „o prześliczną cnotę słodczy, która nas Bogu i ludziom czyni miłymi, tak iż sam Zbawiciel błogosławionymi nazywa cichych i pokój czyniących”¹⁴;

- staraj się – „przynajmniej, aby miłość twoja rosła z każdym dniem, tak jak miłość ku Panu Jezusowi; czymże jest bowiem miłość ku Bogarodzicy, jeżeli nie miłością ku Boskiemu Jej Synowi...?”¹⁵;

- ucz się – „od Najświętszej Panny pokory... skromności... wdzięczności dla Boga i ludzi... miłości bliźniego...”¹⁶;

- ucz się – „od św. Rodziny nie tylko bogomyślności, zaparcia się i uległości, ale także pilnego i świętego spełniania obowiązków religijnych, rodzinnych i społecznych, bo ta wier-

ność w obowiązkach jest tak ważna, że jeden z mistrzów duchowych nazywa ją ósmym sakramentem...”¹⁷;

- ucz się – „zamiłowania pracy i uświęcaj każdą swoją pracę, choćby skromniutką”¹⁸;

- ucz się – „od Najświętszej Maryi Panny ufności w Bogu, bo i ta cnota w Jej życiu przedziwnym jaśniała blaskiem”¹⁹;

- ucz się – „od Matki Bolesnej zność należycie cierpienia”²⁰;

- ucz się – „uczy nas – Jezus „uczy nas wszelkich cnót, przede wszystkim zaś ducha ubóstwa, pokory i wyrzeczenia. Tę naukę zrozumiała najlepiej ze wszystkich Bogarodzica; obyc i ty ją rozumiał i nadstawiał zawsze swoich uszu na głos Boskiego Mistrza”²¹;

- ucz się – „pokory i posłuszeństwa od samej Bogarodzicy i proś za Jej przyczyną o te cnoty i o czystość duszy”²²;

- ucz się – „Mistrzyni Najświętsza, naucz mnie modlić się i wyproś mi ducha modlitwy”²³;

- ucz się – „od Matki Najświętszej zgadzać się pokornie i ochotnie z wolą Bożą, i to we wszystkim, a więc w chwale i w poniżeniu, w szczęściu i w cierpieniu, w pieszczotach i w chłości, w życiu i przy śmierci, aby codziennie powtarzać za św. Gertrudą ustami i sercem: „O Najmiłociwszy Jezus, nie moja wola niech się stanie, ale Twoja!”²⁴;

- ucz się – „od Maryi miłości, pomnąc, że jest to cnota najwyższa, najśłodsza, najpotrzebniejsza; że ona tylko jednoczy nas doskonale z Bogiem i otwiera bramy nieba; że bez niej nic nie mamy i nic nie znaczymy”²⁵;

- ufaj – ufajże – „bo ufność (...) daje męstwo w walkach, zapala do wielkich czynów, cieszy w cierpieniach i osładza chwile śmierci”; ufaj w modlitwie; w potrzebach ziemskich; w niebezpieczeństwach; w chorobie; w potrzebach duchowych; w pracach; gdybyś nieszczęściem w grzech popadł; w całym życiu, a szczególnie przy śmierci”²⁶;

- ufajże – „litościwemu Sercu Maryi, przez które idzie droga do Najśłodsze Serca Jezusowego”²⁷;

- uniaż się – „Maryja nie mogła nazwać się grzesznicą, bo najmniejszego grzechu nie popełniła, ale za to uważała się za najlichszą służebnicę Pańską i to nawet wtedy, kiedy Anioł zwiastował Jej godność macierzyństwa Bożego; i ty miej się zawsze za grzesznika, a stąd **uniaż się** głęboko przed Bogiem i ludźmi, uważając się za niegodnego”²⁵;

- walczże – „jak na żołnierza dzielnego przystoi, umartwiaj, to jest oczyszczaj, co w zmysłach, żądzach, wyobraźni, umyśle i woli skażonego, kołacząc przy tym o pomoc do Serca Jezusowego przez Niepokalane Serce Maryi. Lecz na tym nie dosyć. Najświętsza Panna wyrzekła się również wszystkiego, co przeszkadza doskonałszemu zjednoczeniu się z Bogiem, a mianowicie własnej chwały, pociechy i korzyści, natomiast przyjmuje chętnie wszelkie poniżenie, wszelką boleść, tego jedynie pragnąc, aby Bóg był uwielbiony”²⁶;

- wpatruj się – nasz Autor zachęca: „wpatruj się z zachwytem w słodkie Jej oblicze, naśladowując dworzan, którzy czekają skinienia królowej; bo wszakże Maryja sama cię zachęca: *Błogosławiony jest człowiek, który mnie słucha, który co dzień u drzwi moich czeka* (Prz 8,34)²⁷;

- wstępując – „Najświętsza Panna, jako Niepokalana i pełna łaski, wolna była od wszelkiej choćby najlżejszej wady, a stąd od cienia nawet gniewu, gwałtowności, rozdrażnienia i niechęci. (...) **Wstępując** w Jej ślady, strzeż się pilnie grzesznego gniewu, to jest takiego, z którym łączy się nieumiarkowana żądza zemsty i który przekracza sprawiedliwą miarę; on bowiem zaślepi rozum, odbiera sercu pokój i rodzi wiele innych grzechów”²⁸;

- wzór – „Najświętsza Panna modliła się z niewysłowionym skupieniem, tak że żadne roztargnienie, choćby najlżejsze i niedobrowolne, nie zamąciło Jej ducha, gdy rozmawiała z Bogiem. Sprawił to szczególnie przywilej Boży; ściśle złączony z łaską Niepokalanego Poczęcia...”. Inaczej jest z nami: „Oto znowu **wzór** dla wszystkich, więc i dla ciebie. Nie możesz unikać całkowicie roztargnień na modlitwie, bo nasz duch ciemny, wola słaba, wyobraźnia rozkiełznana, żądze niesforne, miłość własna ciągle czynna; do tego życie zewnętrzne porywa nas

w swój wir, świat mamy nas swymi fraszkami, a nieraz i szatan wypuszcza na nas swoje pociski...”²⁹;

- wzór – „Oto znowu wzór dla ciebie. Nie dosyć jest dobrze życzyć bliźniemu, nie dosyć okazywać mu słowem przychylność, potrzeba nadto świętych czynów (...) Najświętsza Panna Maryja nie tylko bliźnim dobrze czyniła, ale starała się, by ta miłość ich uświęciła”³⁰;

- żyj z wiary – „Mieże podobnie wiarę żywą, to jest ożywioną miłością, a objawiającą się w dobrych uczynkach... starając się zawsze tak myśleć, tak pragnąć, tak mówić, tak działać, tak cierpieć, jak cię wiara uczy; słowem żyj z wiary”³¹.

Jakby na podsumowanie tych rozważań pisanych słowem i sercem przez św. Józefa Sebastiana Pelczara, wypada zapytać także jego słowami i na jego pytanie odpowiedzieć jego tekstem przyjmując go jako swój własny: „A cóż my winni Bogarodzicy? Przede wszystkim wdzięczność, bo wszakże Ona z posłuszeństwa dla woli Bożej i z miłością ku nam przyjęła godność Macierzyństwa Bożego, z nią zaś z jednej strony zaszczyt tak wysoki, że się wobec niego trwożyła Jej pokora, z drugiej cierpienia, że Jej życie było ciągłym męczeństwem: *Niech mi się stanie*, sprawiła, że Syn Boży jest nie tylko naszym Stwórcą, Panem i Sędzią, ale naszym Bratem, Oblubieńcem, Mistrzem, Kapłanem i Zbawcą, naszą prawdą, naszą drogą, naszym pokarmem, naszym życiem, naszą zapłatą; słowem naszym wszystkim. I jakże za to wszystko nie dziękować tej Matce? (...) Ale masz serce, otóż daj je tej Matce, czyli daj miłość żywą, głęboką, trwałą, iście dziecięcą; bo Ona, rodząc Jezusa Chrystusa, porodziła w Nim i nas; stając się Matką Bożą, stała się tym samym i Matką naszą. Niechże więc każdy uważa się za Jej dziecko, tuli się ciągle do Jej serca i słucha najmniejszego Jej skinienia”³².



¹ S. 199.

² S. 198.

³ S. 75 n.

⁴ S. 91 n.

⁵ S. 178.

⁶ S. 163.

⁷ S. 270

⁸ S. 165.

⁹ Ostatnie cytaty ze stron: 165 n.

¹⁰ S. 108.

¹¹ S. 107.

¹² S. 160.

¹³ S. 225.

¹⁴ S. 69 n.

¹⁵ Powyższe dwa cytaty, s. 86.

¹⁶ S. 123.

¹⁷ S. 178.

¹⁸ S. 81.

¹⁹ S. 83.

²⁰ S. 104.

²¹ S. 122.

²² S. 131.

²³ S. 124.

²⁴ S. 214.

²⁵ S. 152.

²⁶ S. 157.

²⁷ S. 91.

²⁸ S. 158.

²⁹ S. 97 n.

³⁰ S. 144.

³¹ S. 16.

³² S. 77.

Zebrał i opisał ks. Andrzej Skiba

Fatima – setna rocznica objawień

c. d.

Św. Michał Archanioł w ujęciu bł. ks. Bronisława Markiewicza

Ad 3.

Niemniej ważną racją, która skłoniła ks. Markiewicza do obrania św. Michała Archanioła za patrona Towarzystwa, obok jego gorącego nabożeństwa do tego świętego, były okoliczności zewnętrzne wynikające z sytuacji w jakiej znalazło się Towarzystwo. W dniu 24.03.1892 roku, ks. Markiewicz przybył do Polski, do parafii Miejsce pod Krosnem, które dzięki jego staraniom otrzymało nazwę Miejsce Piastowe. Jest salezjaninem, gdzie patronem tego zgromadzenia jest św. Franciszek Salezy. Od samego początku swojego pobytu w Miejscu, zaczyna gromadzić opuszczoną młodzież i tworzyć załóżki późniejszego Towarzystwa „Powściągliwość i Praca”, nazywając go pierwotnie „Zakładem ks. Bosko”. Drugiego września 1897 roku postanawia odłączyć się od salezjanów, gdyż – jego zdaniem – sprzeniewierzyli się oni pierwotnej regule ks. Jana Bosko, a polecenia wyższego przełożonego salezjanów przybyłego w maju z Turynu na wizytację do Miejsca Piastowego, ks. Mojżesza Veronesi, nie są zgodne z duchem „powściągliwości i pracy”, a zalecany przez wizytatora styl życia, wywoływał zgorszenie wśród ubogiej miejscowej ludności.

W liście do Kurii Biskupiej w Przemyślu, z dnia 28.12.1897 roku, pisze: „... dla mnie, dla mojego zakładu, dla Polski i dla Kościoła będzie korzystniejszą, gdy się od salezjanów odłączę i utworzę odrębne zgromadzenie, trzymając się pierwotnej reguły ks. Bosko”. Początkowo ks. Markiewicz nie myślał o zupełnym zerwaniu z salezjanami, chciał bowiem tylko utworzyć gałąź salezjańską opartą na pierwotnej regule ks. Bosko, z zachowaniem surowszego trybu życia. Patronem zgromadzenia miał być św. Franciszek Salezy. 19.12.1897 roku, generalny przełożony salezjanów, ks. Michał Rua, skreśliła ks. Markiewicza ze zgromadzenia i oddaje go pod jurysdykcję ordy-

nariusza przemyskiego. Jednocześnie zabroniono ks. Markiewiczowi używać nazwy „salezjanin” oraz „Zakład ks. Bosko”. W pierwszej połowie 1898 roku, ukonstytuowało się Towarzystwo „Powściągliwość i Praca”, które zaczęło wydawać miesięcznik pod takim samym tytułem. Głównym patronem Towarzystwa był wtedy św. Franciszek Salezy, którego wizerunek umieszczono na karcie tytułowej poczynszy od pierwszego numeru, aż do końca roku 1908. Nieścisłą jest zatem wypowiedź A. Petraniego, że obraz św. Michała Archanioła widnieje na karcie tytułowej poczynszy od marca 1901 roku, kiedy to ks. Markiewicz obrał św. Michała Archanioła „za głównego patrona swego Zgromadzenia”.

Wobec tak trudnej sytuacji, kiedy to dzisiejszy Błogosławiony, nie mógł utożsamiać się ze salezjanami, pierwszym, który prawdopodobnie wysunął propozycję, aby Towarzystwo „Powściągliwość i Praca”, oddać pod patronat św. Michała Archanioła, był ksiądz Michał Radziwiłł: „Czy w takim razie nie nazwać się Zgromadzeniem św. Michała Archanioła? Św. Michałowi przypada w udziale specjalna obrona Kościoła w XX wieku. Wy zaś szatana zwalczacie wychowując nową generację, trzymając się metody Don Bosco. Rzucam tę myśl, bo ma swoje dodatnie strony, a wiem, że Pan Bóg natchnie wedle swej woli”. Jednocześnie w marcu tegoż roku, ksiądz Radziwiłł, przesłał z Rzymu ks. Markiewiczowi obraz św. Michała Archanioła, poświęcony przez Leona XIII i własnoręcznie podpisany przez kard. Vivesa y Toto. Umieszczono go w kaplicy zakładowej obok ołtarza. 12.03.1901 roku, nasz autor pisze do księcia ofiarodawcy: „Byłbym szczęśliwy, gdyby Stolica Apostolska pozwoliła nam nazywać się „Towarzystwem Św. Michała Archanioła” i być szerzycielami jego czci na kuli ziemskiej. Św. Michała czcimy w sposób szczególny i św. Franciszka Salezego. Pozostajemy przy ustawach przez Ks. Bosko napisanych i przy hasle „Powściągliwość i Praca”. W opar-

ciu o ten list wiadomo, że patron jest podwójny: św. Michał Archanioł i św. Franciszek Salezy.

30 marca 1901 roku pisze ks. Markiewicz: „Gdyby nam Stolica Apostolska pozwoliła nazywać się Towarzystwem św. Michała Archanioła, byłoby to dla nas wielkim zaszczytem i szczęściem”. O św. Michale Archaniele pisał nasz autor do kardynała Vivesa, prosząc go o objęcie protektoratu nad Towarzystwem „Powściągliwość i Praca”, a w kwietniowym numerze „Powściągliwości i Pracy” przedstawia św. Michała Archanioła, jako głównego Patrona i Obrońcę swego dzieła.

W latach 1901 i 1902, ks. Markiewicz często wspomina o św. Michale Archaniele. 27 czerwca 1902 roku, pisał do swoich wychowanków w USA, m. in.: „Będziemy nazywali się „Towarzystwem Św. Michała Archanioła” pozostając przy regule dawnej i przy patronach dawnych”.

Kolejny list, w którym wspomina o św. Michale Archaniele, pochodzi z 17 sierpnia 1902 roku, kiedy to wystosował do ordynariusza przemyskiego, ks. biskupa Józefa Sebastiana Pelczara, prośbę o zatwierdzenie zgromadzenia zakonnego: męskiego i żeńskiego, pod wezwaniem św. Michała Archanioła. W kwestii dotyczącej omawianej problematyki, pisał: „... dano nam do zrozumienia ze sfer najwyżej położonych, iż nazwa nasza „Towarzystwa Św. Michała Archanioła” będzie bardzo dobrze przyjęta”. Opisując zaś wygląd szat zakonnych, określał, że na czarnej sutannie, będzie również czarny szkaplerz, z brązową tarczą i wizerunkiem św. Michała Archanioła. Swój ostateczny wyraz znalazło to w wypowiedzi ks. Markiewicza: „Wreszcie Towarzystwo „Powściągliwość i Praca”, pragnąc jak najgoręcej uchronić i zachować wychowywaną przez się młodzież od wszelkiego zgorszenia, obrało św. Michała Archanioła, tego najpotężniejszego pogromcę wszystkich gorszycieli, za głównego swego Patrona”.

Św. Michał Archanioł w prezentowanych wypowiedziach ks. Markiewicza, odgrywa obok Maryi i św. Józefa

wiodącą rolę w życiu chrześcijańskim. Nie uwzględnia tu roli Chrystusa, który jest jednocześnie i Bogiem i Człowiekiem. W swoich apokaliptycznych scenach, odmalowanych jako czasy nadchodzącego Antychrysta, kiedy to religia chrześcijańska będzie prześladowana, kiedy zewsząd głoszona jest „śmierć Boga”, ks. Markiewicz ukazuje św. Michała Archanioła jako „pierwszą potęgę na niebie i na ziemi”. Propaguje więc noszenie szkaplerza i przynależność do Bractwa św. Michała. Z wypowiedzi jego przebija wielka troska i żarliwość o chwałę Bożą, stąd zrozumiałe jest zawołanie: Mi – cha – El czyli „Któż jak Bóg”. Już samo znaczenie imienia jest bardzo wymowne. „Patronat tak znakomitego Ducha niebieskiego dawał, w przekonaniu ks. Markiewicza, niezawodną gwarancję powodzenia w wychowaniu młodego pokolenia i prowadzeniu innych dzieł apostoelskich, w tym i działalności wydawniczej”. Trzeba bowiem zaznaczyć, że w 1910 roku, nasz obecny Błogosławiony, powierza własne wydawnictwo opiece św. Michała Archanioła. Roli św. Michała nie można zacieśniać tylko i wyłącznie do Zgromadzenia, ale św. Michał dany jest na trudne czasy dla całego narodu, kiedy to szerzy się bezbożność i pogańskie obyczaje, aby walczył z siłami zła osłaniając Kościół, zaprowadzając w duszach ludzkich pokój Boży, a nade wszystko miłość. On ponad wszelkie wartości stawia chwałę Boga. W takim ujęciu rola św. Michała Archanioła będzie zawsze aktualna i zdolna będzie kształtować duchowość jego czcicieli. Człowiek bowiem jest powołany do tego, aby oddał Bogu należną chwałę, a przez to zasłużył sobie na szczęśliwość wieczną. Św. Michał Archanioł będzie więc przewodnikiem po meandrach życia ludzkiego, a zarazem wzorem największej troski o dobro duchowe. Inne cnoty, przypisywane przez ks. Markiewicza św. Michałowi, a szczególnie pokora i posłuszeństwo, zawsze będą miały swoją niezaprzeczną wartość, gdyż są podporządkowane cnocie powściągliwości, która w założeniach naszego autora odgrywa wiodącą rolę. W końcu ks. Markiewicz, przyczynił się do ożywienia kultu św. Michała Ar-

chanioła, który szczególnie w założonych przez siebie Zgromadzeniach jest kultywowany i rozwijany.

Rola jaką może odegrać nabożeństwo do św. Michała Archanioła, gromiącego szatana, w dobie współczesnej jest nader aktualna. Problem nasilania się zła istnieje także w czasach współczesnych. Wiele na ten temat, a szczególnie destruktywnej roli szatana, pisze się w prasie katolickiej. Znany zaś filozof, Leszek Kołakowski, w swoich „Rozmowach z diabłem” zauważa, że szatan odnosi swoje sukcesy, gdyż wierni przestali w niego wierzyć, a to jest pierwszy stopień wiodący do niewiary. Człowiek współczesny kieruje się fałszywym wstydem, aby nie został posądzony o średniowieczne zacofanie, za brak naukowego spojrzenia na świat. Dziś mówi się o tzw. „kościelach szatana”, „świętyńcach”, „kapłanach”, „bibliach szatańskich”. W „czarnych mszach” biorą udział czciciele szatana, co można tylko potraktować jako bezsensowną, bluźnierczą parodię. Paweł VI określał, że szatan jest „żywym bytem duchowym, zepsutym i niszczącym, strasliwą rzeczywistością, tajemniczą i napelniającą lękiem”. On jest antagonistą Boga, a przejawem jego działalności jest „misterium nieprawości” oraz ciągle postępująca degradacja moralna czy zanik poczucia grzechu. I chociaż Kościół wypowiada się na temat szatana bardzo ostrożnie i powściągliwie, aby nie „paść ofiarą wyobraźni lub przekręconych i fałszywie interpretowanych opowiadań”, to jednak skutki jego działania są widoczne. Stąd więc na czasie wydaje się być propagowanie nabożeństwa do św. Michała Archanioła, jako pogromcy szatana. Jeszcze bardziej aktualne jest jego imię brane etymologicznie: „Któż jak Bóg!”, aby wpajać wiernym naukę Chrystusa, ukazywać doskonale wzorce do naśladowania Jezusa Chrystusa, uczyć konsekwentnego zachowywania przykazań Bożych, wyklądać dogłębnie naukę o grzechu i jego skutkach, a nade wszystko formować postawy godne dziecka Bożego i wyznawcy Jezusa Chrystusa.

Co dziś może nam powiedzieć św. Michał Archanioł?

Dziś patrząc na to, co nas otacza, spostrzegamy, jak podważa-

ny jest ład ustanowiony przez Pana Boga.

Wiemy jak wyglądała ongiś chrześcijańska Europa. Był to kontynent, który swój byt oparł na fundamencie chrześcijańskim, na zasadach cywilizacji łacińskiej. Europa „kwitła” licznymi klasztorami, katolickimi szkołami, nauką, wybitnymi świętymi, misjonarzami, którzy z odwagą poszli „na cały świat”, aby ewangelizować. Płynęły wieki. Przyszedł czas oziębienia duchowego. Przyszedł czas walki z Bogiem i z religią. Przyszła rewolucja francuska (1789 -), która miała tylko pięknie brzmiące hasło: „Wolność, Równość, Braterstwo”. Jako zasadę rewolucja głosiła ateizm. Ogłoszono, że naród cieszy się z wyzwolenia „od tyranii królów i księży”¹, a obowiązywać będzie tylko wolność i demokracja. Modlitwą miała być krew niewinnie przelewana na cześć swoiście pojmowanej Najwyższej istoty. Ostrze ataków rewolucjonistów francuskich było skierowane przeciwko Kościołowi i duchowieństwu, na niszczenie religii. Francja oczekiwała krwią męczenników. Podobnie było z rewolucją październikową 1917 roku. Przez masowy terror zaczęto budować zasady „społeczeństwa socjalistycznego”.

Widzimy, jak dziś, ludzie nie liczą się z Bożymi przykazaniem. Wystarczy wspomnieć o związkach bez jakiegokolwiek ślubu, o tzw. związkach partnerskich, o wspólnym mieszkaniu przed ślubem, lekceważenie sakramentu małżeństwa, walka o aborcję, zakaz noszenia odznak religijnych, jak medaliki czy łańcuszki, krzyżyki. Ostatnio prasa doniosła, że „na targach katolickich zakryto Matkę Bożą, aby nie obrażać innych religii”², a „lider południowoamerykańskich gejų: zrobmy kremy z abortowanych dzieci!”³. Czyż nie jest to rodzaj wynaturzenia, kiedy robi się kremy z zamordowanych dzieci! W Europie, która była chrześcijańska, postępuje islamizacja. Jedną z naszych, polskich feministek, ubolewa, że „podczas polowań zdarzają się wypadki, w których giną ludzie, zabijane są niewinne psy”. Dalej mówi z oburzeniem: „Krowę w ciąży! - zabili myśliwi, niedawno...”. Ubolewa nad krową w ciąży, a sama walczy uparcie

o prawo do aborcji, do zabijania nie-
narodzonych dzieci. „Cięża krowy po-
winna być przecież pod szczególną
opieką, a kobieta w ciąży... cóż, ma
sвій prywatny brzuch, z którym zro-
bi, co chce”⁴.

Św. Michał Archanioł ma wiele
pracy w dzisiejszym świecie. Świat
odchodzi od Boga, niektórzy
z ochrzczonych odeszli od Niego, bądź
też czas od czasu tylko składają Mu
grzecznościowe wizyty. Wielu nie
modli się, nie uczestniczy w życiu
Kościoła, nie korzysta z sakramentów
świętych, obojętnie. Dzieci nie mają
przykładu ze strony rodziców, bo ro-
dzice są obojętni religijnie, czas od
czasu tylko przypominają sobie o Panu
Bogu. Św. Michał Archanioł walczy
o dusze ludzkie. Walczy przeciwko
uprawiającym różnego rodzaju zabo-
bony, przeciwko czynnościom magicz-
nym, wywoływaniem duchów...

Świat idzie w złym kierunku, bo
odchodzi od Boga. Idzie za złem choć-
by w postaci tzw. medycyny niekon-
wencjonalnej, korzystania z różdkar-
stwa, wahadełka.. Niektórzy
korzystają z porad wróżbitów, czarow-
nic, posługują się np. kartami Tarota.
Bywa i tak, że próbują sobie zapew-
nić sukces i szczęście przez drzewko
szczęścia, amulety, talizmany, przybitą
na drzwiach domu podkowę czy w sa-
mochodzie, słoniki na szczęście, wi-
siorki z węzłem, pierścień Atlanty itp.
Inni rozczytują się w horoskopach
i wierzą w nie. Jeszcze inni zniewole-
ni są przez nałogi, takie jak: seksual-
ne, niktynizm, alkoholizm, narkoma-
nia, lekomania, telewizja, Internet,
muzyka satanistyczna, pornografia,
hazard... Problemem są świętokradz-
kie spowiedzi, zatajanie grzechów
ciężkich, czasem ze wstydu. Chcąc
rozwiązać swoje problemy niektórzy
udają się do jasnowidza, wróżki czy
czarownika. A co powiedzieć o sata-
nizmie, o muzyce satanistycznej,
o czarnych mszach, o biblii szatana
czy jego wyznawcach...⁵

Jedno nam pozostaje: w chwilach
wątpliwości, walk staczanych we-
wnętrznie, silnych pokus przeciwko
wierze czy moralności chrześcijańskiej,

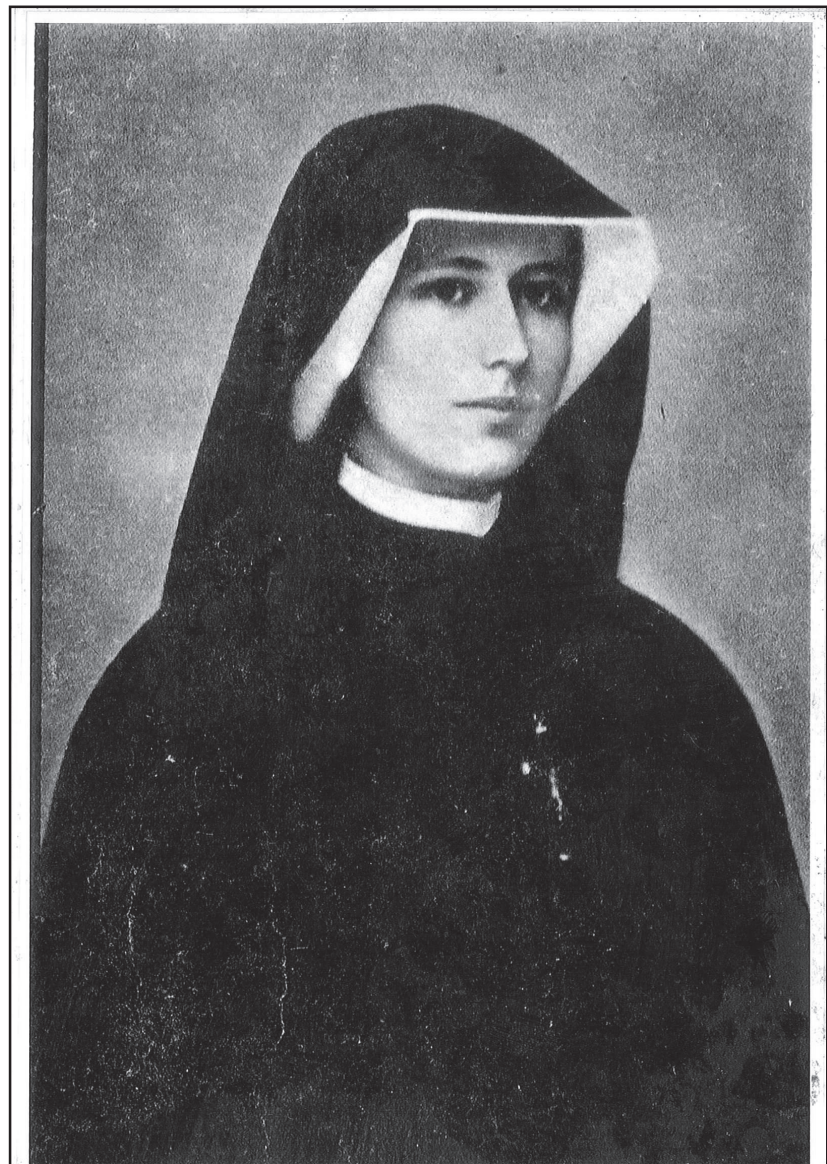
trzeba przyzywać św. Michała Arch-
anioła i powtarzać sobie w duszy: „Któż
jest jak Bóg!”

Św. Siostra Faustyna Kowalska (1905 – 1938)

Wszyscy znamy tę świętą, zwaną
popularnie apostołką Miłosierdzia,
a mniej mistyczką Kościoła, o czym
możemy się przekonać czytając jej
„Dzienniczek. Miłosierdzie Boże
w duszy mojej”⁶. Po ukazaniu krótkiego
życiorysu związanego głównie
z historią Obrazu *Jezu, ufam Tobie*,
jak również *Koronką do Bożego Mi-
łosierdzia* czy innymi nabożeństwami
związanymi z Bożym Miłosier-
dziem, przejdziemy do wizji Aniołów,
dobrych duchów, jak również i złych
duchów, szatanów. Faustyna z wielką
szczerością odsłania czy to dobro-

czynne działania anielskie, bądź też
wizje szatańskie, usiłujące odciągnąć
ją od Pana Jezusa i zamierzeń, które
zlecił jej Jezus. Trzeba dodać, że są to
wizje, że te przeżycia, to szczyt mi-
styki, że to nie są urojenia, jak ją i jej
doznania niektórzy oceniali.

Przyszła na świat w rodzinie chłop-
skiej jako trzecie z dziesięciorga dzie-
ci. Było to 25 sierpnia 1905 roku,
w Głogowcu. Dwa dni później została
ochrzczona w kościele parafialnym
w Świnicach Warckich. Otrzymała imię
Helena. Do szkoły uczęszczała za led-
wie trzy lata. Rodzina żyła w bardzo
trudnych warunkach materialnych;
ubogo. Rodzice byli ludźmi bardzo
pobożnymi. Ze względu na ciężkie
warunki materialne jako szesnastolet-
nia dziewczyna musiała opuścić dom
rodzinny, aby szukać pracy jako słu-



żąca. Od samego dzieciństwa pragnęła poświęcić się na służbę Panu Bogu, ale w zakonach nie chciano jej przyjąć. W końcu trafiła do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie. Od samego początku swej drogi w powołaniu zakonnym miała wizje objawiającego się jej Jezusa. W Zgromadzeniu otrzymała imię Faustyna. Była w wielu klasztorach pełniąc najczęściej obowiązki kucharki, ogrodniczki i furtianki.

W tej relacji skupimy się głównie na jej pobycie w Wilnie. Przyjechała tu pod koniec maja 1933 roku. Z Wilna wyjechała już na stałe 21 marca 1936 roku. Będąc jeszcze w klasztorze, w Płocku, 22 lutego 1931 roku, miała wizję Jezusa, o której napisała: „Wieczorem kiedy byłam w celi ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi biały. (...) Po chwili powiedział mi Jezus: *Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezus, ufam Tobie* (Dz. 47). *Chcę, aby ten obraz (...) był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia*” (Dz. 49).

Z tą wizją podzieliła się ze swoim ówczesnym spowiednikiem. Pisze: „Kiedy o tym powiedziałam spowiednikowi, otrzymałam taką odpowiedź, że: *To się tyczy duszy twojej. Mówi mi tak: Maluj obraz Boży w duszy swojej. Kiedy odeszłam od konfesjonału, usłyszałam znowu takie słowa: Mój obraz w duszy twojej jest. Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia* (49).

W Wilnie, bo o tym chcemy mówić, w konfesjonale zasiadał ks. Michał Sopoćko (1888 – 1975), obecnie błogosławiony, człowiek z cenzusem naukowym doktora habilitowanego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W latach 1933 – 1936 był spowiednikiem s. Faustyny. Jego głęboka duchowość i wiedza doprowadziły do tego, że ten świątły kapłan

bardzo poważnie, choć na początku z pewnymi oporami i niedowierzaniem co do objawień, zajął się wizjami s. Faustyny. Jako kapłan początkowo lękał się złudzeń, urojeń prostej Siostry zakonnej, brak mu było całkowitego przekonania co do ich prawdziwości. Przez jakiś czas zajmował postawę wyczekującą: czytał, studiował mistyków, radził się świątłych ludzi. Po pewnym czasie doszedł do wniosku, że s. Faustyna jest osobą przez Boga wybraną i ubogaconą Jego bezgranicznym zaufaniem. Odznaczała się ona niezwykle intuicją spraw Bożych, specjalnym darem Ducha Świętego. Przed ks. Sopoćką wyjawiała swoją wizję dotyczącą namalowania obrazu i święta Bożego Miłosierdzia w całym Kościele. Dokładnie opisała jak powinien wyglądać ten obraz. Wyjawiała też obietnice związane z kultem Bożego Miłosierdzia, które jest największym przymiotem Boga. Ks. profesor Michał poprosił artystę malarza, znanego sobie Eugeniusza Kazimirowskiego, aby namalował taki obraz. W czerwcu 1934 roku obraz był już gotowy, ale nie odpowiadał on wizji s. Faustyny, która rozplakała się i powiedziała, że Pan Jezus nie jest tak piękny jak w widzeniach. W kaplicy podczas modlitwy usłyszała głos Pana Jezusa: „Nie w piękności farby, ani pędzla jest wielkość obrazu, lecz w łasce mojej”. Uspokoiło to Faustynę. Wizje dotyczące Bożego Miłosierdzia powtarzały się dość często. We wszystkich tych wizjach stale pojawiają się te dwa promienie wychodzące z boku Jezusa. Obraz został wywieszony w ciemnym korytarzu klasztoru sióstr bernardynek, obok kościoła św. Michała, którego ks. Sopoćko był rektorem. Obawiał się przyjęcia przez ludzi i reakcji samego biskupa, którego nawet nie prosił o pozwolenie wywieszenia obrazu o takiej treści. Z tego niezadowolona była s. Faustyna. I oto, **w Wielkim Tygodniu 1935 roku, oświadczyła, że Pan Jezus żąda, aby ten obraz umieścić na trzy dni w Ostrej Bramie, gdzie zaplanowane było triduum na zakończenie Jubileuszu Odkupienia.** Ks. Sopoćko wygłosił tam kazanie o Bożym Miłosierdziu, odsłaniając Jego głębię. Po triduum obraz wrócił na swoje stare

miejsce, ale na czas krótki, bo 3 kwietnia 1935 roku, arcybiskup Jałbrzykowski pozwolił na zawieszenie obrazu w kościele św. Michała.

Kiedy słuchamy czy o tym czytamy, nie zdajemy sobie sprawy z tego, ile cierpień, wątpliwości, wahań, niepewności, upokorzeń, przeżywała w związku z tym s. Faustyna i ks. Sopoćko.

Co jest zasługą św. Siostry Faustyny dla dzisiejszego świata, kiedy jej imię znane jest w całym świecie chrześcijańskim, podobnie jak sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach?

Obok znanego nam dobrze obrazu „Jezu, ufam Tobie”, wspomnieć trzeba o święcie Miłosierdzia. Było to pragnienie Pana Jezusa, aby obraz „Jezu, ufam Tobie”, był poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Ta niedziela ma być Świętem Miłosierdzia – życzył sobie Pan Jezus. Święto to poprzedza nowenna Koronki do Miłosierdzia Bożego. Wyjawił to Pan Jezus s. Faustynie: *Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników* (Dz. 699). *Dusze giną mimo mojej gorzkiej męki. Daję im ostatnią deskę ratunku, to jest święto Miłosierdzia mojego. Jeżeli nie uwielbią miłosierdzia mojego, zginą na wieki* (Dz. 965). Dalej Pan Jezus zaprasza: *niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza chociażby grzechy jej były jako szkarłat* (Dz. 599).

Przejawem kultu Bożego Miłosierdzia jest Koronka do Miłosierdzia Bożego. W tej modlitwie jest wołanie o Miłosierdzie Boże *dla nas i całego świata*. Jest to modlitwa o dobrą śmierć, o łaskę nawrócenia. Odmawiając Koronkę Pan Jezus obiecał wieczną szczęśliwość.

Przejawem kultu Bożego Miłosierdzia jest także Godzina Miłosierdzia. Pan Jezus objawiając się św. s. Faustynie, mówił: *ile razy usłyszysz, jak zegar bije trzecią godzinę, zanurzaj się cała w miłosierdziu moim, uwielbiając i wysławiając je; wzywaj jego wszechmocy dla świata całego, a szczególnie dla biednych grzeszników, bo w tej chwili zostało na oścież otwarte dla wszelkiej duszy* (Dz. 1572).

„... ukryta, cicha, przesiąknięta miłością, przepojona modlitwą” (n. 1767)

Kiedy czytałem „Dzienniczek” św. Faustyny, już pod sam koniec znalazłem słowa, które mogą być charakterystyką jej mistycznego życia. Życie apostołki Bożego Miłosierdzia było trudne, jednym pasmem doświadczeń, zmagania się z mocami ciemności, wątpliwościami, niepokojami, doświadczeniami niezrozumienia ze strony współsióstr, ciężką chorobą, ale i żywym kontaktem z Jezusem, który traktował Faustynę bardzo serdecznie, najczęściej zwracając się do niej słowami „Córko moja”. Jezus niósł jej wzmocnienie sił duchowych, krzepił, dodawał siły w przeciwnościach życiowych, niepokojach, których jej nie brakowało. To Jezus był jej kierownikiem duchowym, choć bardzo ceniła sobie kierownictwo czy to ks. Andrzeja, jezuita czy ks. prof. Michała Sopoćki, dziś już błogosławionego. W tymże artykule naszą uwagę pragnę skierować na wizje dotyczące Aniołów, a potem wizje szatańskie.

„... zdawało mi się, że wstąpiłam w życie rajskie” (17)

Św. Faustyna długo i z niecierpliwością oczekiwała na przyjęcie jej do zakonu. Wstąpiła w wigilię Matki Bożej Anielskiej. Wyznaje: „Czułam się niezmiernie szczęśliwa, zdawało mi się, że wstąpiłam w życie rajskie. Jedną się wyrwała z serca mojego modlitwa dziękczynna” (17). Nasza święta miała blisko kontakt z Aniołem Stróżem. Kiedy znalazła się w Skolimowie, na krótkim wypoczynku, (zdrowie zawsze miała bardzo słabe), ukazał się jej Anioł, o którym pisze:

„Ujrzałam Anioła Stróża, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napełnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. Płomienie, które paliły je, nie dotykały się mnie. Mój Anioł Stróż nie odstępował mnie ani na chwilę. I zapytałam się tych dusz, jakie jest ich największe cierpienie? I odpowiedziały mi jednoznacznie, że największe dla nich cierpienie to jest tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedającą dusze w czyśćcu. Dusze na-

zywają Maryję „Gwiazdą Morza”. Ona im przynosi ochłodę. Chciałam więcej z nimi porozmawiać, ale mój Anioł Stróż dał mi znak do wyjścia. Wyszliśmy za drzwi tego więzienia cierpiącego. [Usłyszałam głos wewnętrzny}, który powiedział: *Miłosierdzie moje nie chce tego, ale sprawiedliwość każe. Od tej chwili ściślej obcuje z duszami czyśćcowymi*” (20).

Św. Faustyna utrzymywała łączność nie tylko z Aniołem Stróżem, ale i z Mocami niebieskimi, które należą do Chórów anielskich. Było to w Wilnie, 2 sierpnia 1934 roku: „W piątek po Komunii św. zostałam przeniesiona w duchu przed tron Boży. Przed tronem Bożym widziałam Moce niebieskie, które bez przestanku wielbią Boga. Poza stolicą widziałam jasność nieprzystępną dla stworzeń; wchodzi tam tylko Słowo Wcielone, jako pośrednik” (85).

Siostra Faustyna żyła stałą tęsknotą za Bogiem, za poznaniem Jego przymiotów. Wyznaje: „Pierwszym przymiotem, jaki mi Pan dał poznać – to Jego świętość. Świętość ta jest tak wielka, że drą przed Nim wszystkie Potęgi i Moce. Duchy czyste zasłaniają swoje oblicze i pograżają się w nieustannej adoracji, a jeden ich wyraz największej czci, to jest – Święty...”. (180). Wśród dalszych przymiotów, jakie Pan dał jej poznać, to sprawiedliwość oraz miłość i miłosierdzie. Faustyna zdaje sobie sprawę z tego, że sama od siebie nie jest w pełni zdolna do uwielbienia Boga, więc zwraca się w stronę Duchów niebieskich: „Jezu, gdy sama nie mogę śpiewać Ci hymnu miłości, to podziwiam śpiew Serafinów – tych bardzo umiłowanych przez Ciebie. Pragnę na sposób ich tonać w Tobie” (195). Ona, tak sławiąca i doświadczająca Bożego miłosierdzia, modli się o nawrócenie grzeszników, o miłosierdzie dla nich: „Wobec nieba i ziemi, wobec wszystkich chórów anielskich, wobec Najświętszej Maryi Panny, wobec wszystkich Mocy niebieskich oświadczam Bogu w Trójcy Jedynemu, że dziś w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem, Odkupicielem dusz, składam dobrowolnie z siebie ofiarę za nawrócenie grzeszników, a szczególnie za te dusze, które straciły nadzieję w miło-

sierdzie Boże” (309). Nie pamięta tylko o sobie, ale modli się i wstawia za tymi, którzy tracą nadzieję na zbawienie, albo nie zdają sobie sprawy z tego, czym jest Boże miłosierdzie. Zresztą Faustyna towarzyszyła odchodzącym z tego świata. Ona wiedziała, kiedy ktoś umiera, gdyż miała blisko kontakt z Aniołem Stróżem: „W pewnej chwili, kiedy po południu przyszedłam do ogrodu, powiedział mi Anioł Stróż: *Módl się za konających*” (314). Wiedziała, że chodzi o jedną z sióstr zakonnych z Warszawy, kiedy to usłyszała tajemnicze słowa prośby o modlitwę. Ona wtedy była w Wilnie. Wkrótce przyszła wiadomość, że siostra ta nie żyje. Bywało, że kiedy atakował ją szatan, to wtedy zwracała się do Anioła Stróża, co sama wyznaje: „Jak tylko się położyłam, zaraz zasnęłam; jednak około godziny jedenastej szatan szarpnął moim łóżkiem. Zbudziłam się natychmiast i spokojnie zaczęłam się modlić do swego Anioła Stróża” (412). Modlitwa ta skutkowała tym – jak wyznaje – „ujrzałam dusze czyśćcowe pokutujące; postać ich była jako cień, a pomiędzy nimi widziałam wiele szatanów; jeden starał się mnie dokuczyć, rzucał się w postaci kota na moje łóżko i na stopy, a był taki ciężki, jakoby parę pudów” (412).

c. d. n.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Rewolucja francuska, w: Encyklopedia „Białych Płam”, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, POLWEN, Radom 2005, t. XV, Pr-Ro, s. 254-261.

² Światło – Podgląd, w: WPIS, nr 9, 20 września – 21 października 2016, s. 87.

³ Tamże, s. 86.

⁴ K. i A. Zybortowie, Kotwica Europy, w: w Sieci, nr 15, z 10-17 kwietnia 2017, s. 130.

⁵ Więcej na ten temat można przeczytać w: B. Kocańba OFMConv, Posługa kapłana – egzorcysty, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Kraków 2004, s. 295-297.

⁶ Święta s. M. Faustyna Kowalska, DZIENNICZEK. Miłosierdzie Boże w duszy mojej, Wydawnictwo PRO-MIC, Warszawa 2016.

Wakacyjne wędrówki

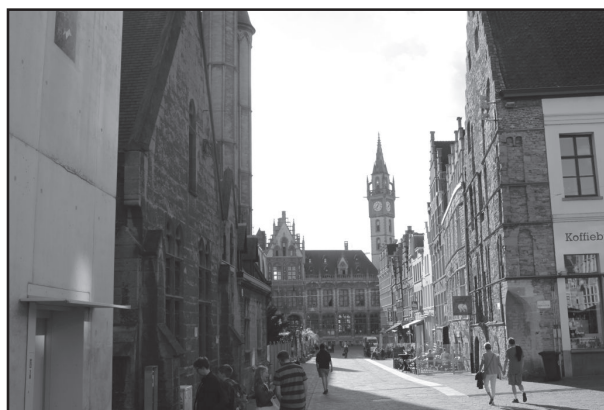
Wieczorny spacer po Gandawie



Wieża katedry św. Bawona



sukiennice miejskie



uliczka w kierunku ratusza

Nie jestem zwolennikiem zwiedzania, które polega na szybkim przebiegnięciu się po jakimś mieście lub kościele, bez zwracania uwagi na szczegóły. Takie zwiedzanie niewiele pozostawia w pamięci i powoduje mętnik w głowie. Poważne zwiedzanie polega na uważnym zaznajomieniu się z historią miasta, jego początkami, rozwojem, na zwróceniu uwagi, jakie ważne postaci w nim mieszkały, przebywały, tworzyły, odwiedzały, jacy budowniczy i artyści pozostawili w nim ślad. To wymaga czasu, w zależności od miejsca i jego wagi w historii od kilku godzin aż nawet do kilku dni.

Tymczasem Gandawa (fr. Gand, flam. Gent) leży w pobliżu Brugii, ale daleko od naszej bazy w Ardenach. Kolega namówił mnie więc, żeby zajrzeć do Gandawy wieczorem, po opuszczeniu Brugii. Ponieważ była już godzina 19., nie bardzo miałem ochotę, ale uległem namowom i spędziliśmy jedną godzinę spacerując po Gandawie. O tej porze wszystko już jest zamknięte: katedra, kościoły, muzea, jedynym możliwym sposobem zwiedzania jest wtedy

spacer i wertowanie przewodnika lub odnajdywanie tablic informacyjnych z opisami zabytków.

Gandawa leży na trasie pomiędzy Brugią i Brukselą, u zbiegu rzek Skaldy i Lys. Miasto to bywa nazywane średniowiecznym Manhattanem, ze względu na to, że znajduje się w nim wiele budynków z dawnych epok, które wyróżniają się rozmiarami i pięknem. Dzisiaj nad miastem górują wieże: miejska Belfort, katedry, kościoła św. Mikołaja i ratusza. W średniowieczu Gandawa była drugim pod względem liczby mieszkańców miastem Europy, po Paryżu, roku 1350 mogła liczyć około 50 tysięcy mieszkańców. Stanowiła siedzibę książąt flandryjskich, a miasto słynęło z handlu oraz produkcji sukna i innych tkanin. Dzięki temu stopa życiowa mieszczan stała na wysokim poziomie, a miasto słynęło z bogactwa. Okresy prosperity przeplatały się z krótkimi okresami zapaści, ale miasto wychodziło z nich najczęściej obronną ręką. Budowano ciągle nowe kamienice mieszkalne, domy kupieckie, budynki, w których produkowa-

no sukno i kościoły oraz upiększano już te wcześniej istniejące.

Najważniejszym zabytkiem miasta jest katedra pw. Św. Bawona. Ten nieznanymi u nas święty żył w czasach chrystianizacji tej ziemi w VII w. Najcenniejszym skarbem świątyni jest tzw. „Ołtarz Baranka mistycznego” z roku 1432, przechowywany obecnie w bocznej kaplicy, którego autorem jest słynny Jan van Eyck. W polu głównym przedstawia on adorację Baranka apokaliptycznego, według opisu księgi Apokalipsy św. Jana. Niestety, nie mogliśmy zobaczyć tego ołtarza, ponieważ katedra była już zamknięta, podziwialiśmy tylko wysoką masywną wieżę katedry z XVI w. wysokości 89 m., na której umieszczona była plansza z fragmentem ołtarza.

Kolejnymi ciekawymi budowlami w Gandawie są: wysoka i przysadzista wieża miejska Belfort (95 m.), Sukiennice miejskie (Lakenhalle), których początki sięgają XV w., Ratusz (Stadthuis) składający się z dwóch różnych architektonicznie części, oraz kościół św. Mikołaja. Nieco dalej, już poza za-



wieża Belfort

sięciem naszego spaceru (szkoda!) znajdują się piękne domy cechowe nad kanałem Lys, zwane Graslei, potężny zamek książąt (Het Gravensteen), most św. Michała na kanale miejskim i inne kościoły. Ze względu na brak czasu

nie dotarliśmy aż tak daleko.

Musiła mi więc wystarczyć krótka chwila spaceru po Gandawie. Szybka wędrowka dała pewne wyobrażenie o mieście i stała się zachętą, aby w przyszłości wrócić do Gandawy. A my mieli-



ratusz w całej okazałości



multi kulti na placu przed ratuszem

śmy jeszcze 3 godziny drogi w Ardeny, więc około 20., gdy powoli zaczynało się ściemniać, opuściliśmy wspianą starówkę i ruszyliśmy do domu.

Ks. Tomasz Grzywna



wieża kościoła św. Mikołaja, a w tle Belfort

Wycieczka służby liturgicznej do Krakowa i Zatoru

Dnia 10 czerwca grupa około 30 dzieci pod opiekę ks. Łukasza Piroga, siostry Haliny Ożóg oraz rodziców udała się na wycieczkę do Krakowa i Zatoru. Wycieczka – pielgrzymka zawierała następujące punkty programu: wizyta w sanktuarium św. Jana Pawła II, Msza święta i zwiedzanie sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, wieża widokowa w Łagiewnikach, przejazd do Zatoru do parku rozrywki i pobyt w ulubionym przez dzieci miejscu, gdzie można poszaleć na karuzelach i innych urządzeniach „kręcących”. Poniżej relacja fotograficzna z wyjazdu naszych młodych parafian.

Red.





15 LAT Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

22. Ogólnopolska Pielgrzymka Akcji Katolickiej na Jasną Górę

„Idźmy i głosmy z Maryją” to hasło pielgrzymki, która odbyła się w dniach 9-10 czerwca 2017 r.

„Idźcie i głoscie to kierunek misji Kościoła. Bardzo ważny w działalności Akcji Katolickiej jest wymiar maryjny” – podkreśliła, otwierając konferencję Urszula Furtak prezes Zarządu Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej (KIAK).

Natomiast abp senior Stanisław Nowak podkreślił, że w realizacji misji ewangelizacyjnej „trzeba w dzisiejszych czasach uchwycić się Maryi”. – W naszych trudnych czasach trzeba głosić Jezusa, ale również trzeba głosić człowieka, bo człowiek jest zagrożony – zaznaczył abp Nowak i przypomniał słowa św. Jana

Pawła II, który na Jasnej Górze wołał: „Człowieku nie niszcz siebie!” „„Jak się walczy z Bogiem, to walczy się również z człowiekiem” – kontynuował abp Nowak. Zaaapelował też do członków Akcji Katolickiej, aby „z mocą stanęli na czele działalności w obronie Boga i człowieka, w obro-

nie Kościoła” i z bólem zauważył, że „obserwujemy jakieś wtargnięcie seksualizmu we wczesnych latach dziecięcych i młodzieńczych, a religię sprowadza się jedynie do horyzontu ziemi, jedynie do służby człowiekowi, do zwykłego humanizmu”.

Z kolei o. Mariusz Tabulski, paulin, podkreślił m. in. że Jasnogórskie śluby Narodu i objawienia fatimskie to środek ocalenia człowieka i naszej cywilizacji oraz wiary w Bożą miłość.

Na temat konieczności współpracy duchownych, osób życia konsekrowanego i wiernych świeckich mówił ks. dr Szymon Stułkowski, rektor Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. Zauważył m.in. że „trzeba modlić się o ludzi, którzy będą przyprowadzać innych do Jezusa i trzeba również wyzbyć się myślenia, że od tego są jedynie specjaliści, biskupi i kapłani”. Konieczna jest modlitwa o powołania świeckich do pracy w duszpasterstwie. Potrzebna jest współpraca w dziele ewangelizacji i w duszpasterstwie. Kapłan ma



od lewej: ks. J. Niżnik asystent diecezjalny AK przemyskiej, Bp Mirosław Milewski krajowy asystent AK, Abp St. Nowak



poczty sztandarowe w deszczu pod parasolami

być dyrygentem, a nie orkiestrą – mówił ks. Stułkowski.

Na zakończenie konferencji ks. inf. Ireneusz Skubiś przybliżył zgromadzonemu ideę Ruchu „Europa Christi” – W powrocie Europy do Chrystusa i Ewangelii, Akcja Katolicka powinna odegrać bardzo ważną rolę – zaapelował ks. Skubiś.

Akcja Katolicka w Polsce została powołana już w 1930 r. M. in. biskup Teodor Kubina – pierwszy biskup diecezji częstochowskiej – był jej gorącym propagatorem. Bp Kubina główne tezy swojej teologii i myśli społecznej wypowiedział w książce „Akcja Katolicka, a akcja społeczna” (1930).

Po wojnie władze komunistyczne nie pozwalały na zakładanie stowarzyszeń katolickich.

W 1993 r. Ojciec Święty Jan Paweł II wezwał biskupów polskich przebywających z wizytą „ad limina Apostolorum” do reaktywowania Akcji Katolickiej w Polsce. Rozpoczęto prace nad reaktywacją Akcji Katolickiej i opracowywaniem statutu, która ostatecznie nastąpiła 3 maja 1995 r. na Jasnej Górze. Obecnie do Akcji Katolickiej w Polsce należy ponad 25 tys. osób. (episkopat.pl)

Konferencja odbyła się 09 czerwca w Sali Redakcji „Niedzieli”. O godz. 21.00 Apel Jasnogórski w Kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej prowadził J.E. Bp Mirosław Milewski – Krajowy Asystent Akcji Katolickiej.

W drugim dniu pielgrzymki tj. 10 czerwca br. udział wzięli również członkowie naszego Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej w osobach Krystyna Kowalik, Anna Reczek, Teresa Stareńczak. Wyjazd zorganizowała Akcja Katolicka w Porążu, której prezesuje p. Kazimierz Grządziel. Opiekunem duchowym był ks. Stanisław Prucnal.

Z Sanoka wyruszyliśmy 09.06. o godz. 22.30, a o 5.00 rano dnia 10.06. byliśmy na Jasnej Górze. Odśpiewaliśmy Godzinki, i uczestniczyliśmy w odsłonięciu Obrazu w Kaplicy MB Częstochowskiej, i mszy świętej. Potem odprawiliśmy drogę krzyżową na wałach jasnogórskich, po czym udaliśmy się do Katedry Częstochowskiej, aby tam wysłuchać słów powitania, a następnie udaliśmy się w wielkiej



drugi od prawej p. Kazimierz Grządziel (organizator wyjazdu), drugi od lewej p. Stanisław Jarosz odp. za AK archiprezbit.Sanok

procesji ze sztandarami, banerami, flagami, pod Szczyt Jasnogórski odmawiając różaniec. Od wyjścia z katedry, poprzez całą mszę świętą na Szczeciu, towarzyszył nam deszcz. Mszy św. przewodniczył i homilie wygłosił J.E. Bp. Mirosław Milewski Krajowy Asystent Akcji Katolickiej. W drodze powrotnej do swoich domów, tradycyjnie już jak co roku, odwiedziliśmy

Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Umocnieni duchowo, szczęśliwie wróciliśmy do Sanoka po godz. 21.00. Króluj nam Chryste !

*Teresa Stareczak
foto: A.Reczek
episkopat.pl*



od lewej: Krystyna, Anna, Teresa

Krzepiówki w Zakopanem „Polska Fatima” – raz jeszcze!



Olcza - przy Sankt. MB Objawiającej Cudowny Medalik

Z wielką radością, czciciele Matki Bożej Fatimskiej, wracają do wspomnień z pielgrzymki do Sanktuarium Matki Bożej na Krzepiówkach, którą odbyliśmy 06 czerwca br.

Grupa pielgrzymkowa liczyła 47 osób, w tym 2 panów kierowców, Sta-

niślaw i Mariusz, z firmy przewozowej Start w Niebieszczanach. Duchowym przewodnikiem był ks. Łukasz Piróg.

Najpierw odwiedziliśmy Sanktuarium Matki Bożej Objawiającej Cudowny Medalik w Zakopanem – Olczy. W tym roku obchodzimy również

100 rocznicę założenia Rycerstwa Niepokalanej przez franciszkanina św. Maksymiliana Kolbe, który całkowicie oddał się Niepokalanej jako Jej rycerz i zaprasza wszystkich, by zostali gorliwymi rycerzami Maryi, a na znak szczególnego oddania zdobyli swoją pierś Cudownym Medalikiem Niepokalanej.

Św. Maksymilian był wielkim propagatorem Cudownego Medalika i gorliwej modlitwy za masonów. Cudowny Medalik objawiła Niepokalana Maryja św. Katarzynie Laboure, siostrze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Podczas jednego z objawień w 1830 r. usłyszała ona słowa: Postaraj się o wybicie i rozpowszechnienie medalika według tego wzoru. Wszyscy, którzy będą go nosić z ufnością i wiarą, otrzymają wiele łask. Św. Katarzyna zobaczyła dwie strony medalika. Na awersie postać Maryi, która wyciąga ku ziemi ręce, z których emanują promienie oznaczające łaski zlewane na ludzi. Maryję otacza napis: O Maryjo bez grzechu poczęta, módl



Bachledówka – grupa zmierza do kościoła

się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy. Rewers obejmuje znak krzyża, z umieszczoną pod nim literą „I” oraz „M”. Poniżej dwa serca - jedno z koroną cierniową, drugie z koroną z róż,

wyróżnia się piękną góralską snycerką. Boazerie wykonał Jan Skubisz z Ratułowa, a ołtarz Bronisław Miętus z Kościeliska. Świątynia została harmonijnie wkomponowana w górski

mu Sercu Maryi jaki miał miejsce tego dnia jest poniżej.

Przyjechaliśmy tam o godz. 15.00 kiedy to rozpoczynała się Koronka. O godz. 16:00 na schodach kościoła przedstawiono program słowno-muzyczny „Spotkania z piękną Panią 100 lat temu”, a potem była modlitwa różańcowa w wykonaniu Pallotyńskiej Diakonii Muzycznej. Autobus nasz, tak jak inne autokary, zostawiając nas, musiał odjechać poza Krzeptówkę. Całe otoczenie kościoła wraz z parkingiem przeznaczone było dla pielgrzymów. Były dwa telebimy, jeden przy fasadzie kościoła, drugi na parkingu. Wnętrze kościoła przeznaczone było tylko dla biskupów i gości zaproszonych wśród, których byli: prezydent RP pan Andrzej Duda wraz z małżonką Agatę, premier rządu pani Beata Szydło wraz ze swoimi współpracownikami, przedstawiciele parlamentu i samorządowców. Serce się raduje, kiedy w jednym miejscu, w ważnej sprawie, są przedstawiciele najwyższej władzy naszego kraju wraz z biskupami i wiernymi.

Niektórzy nasi pielgrzymi mieli okazję zobaczyć wjeżdżającą kolumnę dostojnych gości. Widzieli też trudną i odpowiedzialną pracę pracowników Biura Ochrony Rządu, którzy w wielkim tłumie ciągle napierających ludzi, z okrzykami radości, entuzjastycznie wymachujących, musieli sobie poradzić. A przecież, w takich okolicznościach, o wypadek nie trudno.

O godz. 18:00 rozpoczęła się Msza św. pod przewodnictwem J. E. Ks. Abpa Stanisława Gądeckiego - Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Słowo Boże wygłosił J. E. Ks. Bp Virgílio do Nascimento Antunes - Biskup diecezji Coimbra z Portugalii. /były Rektor Sanktuarium w Fatimie/.

W 100. rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie tj. 13 maja br. zakończyła się Wielka Nowenna Fatimska (2009 – 2017). Dzięki łasce Bożej dane mam było, zgodnie z naszym wielkim pragnieniem, każdego roku nawiedzić Sanktuarium na Krzeptówkach, aby być blisko Niepokalanego Serca Maryi. Wśród grupy pielgrzymkowej, która na przestrzeni tych dziewięciu lat zmieniała się osobowo, pięć osób nie opuściło ani jednego roku (Irena i Jan Kaszewiczowie, Danuta Sierota, Stanisław Pałys – kierowca, Teresa Stareń-



Nasi pielgrzymi przed Sankt. na Krzeptówkach

przebite mieczem. Symbolizują one miłość Jezusa i Maryi wobec ludzi oczekujących na łaski.

Następnie odwiedziliśmy Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej na Bachledówce gdzie gospodarzami są Ojcowie Paulini. Jest to jeden z najwspanialszych punktów widokowych

krajobraz. Ołtarz, pulpit, konfesjonały i inne elementy wyposażenia wykonane są z różnego koloru drewna i bogato zdobione typowymi góralskimi motywami i wzorami geometrycznymi. Kościół został poświęcony przez ks. kardynała Franciszka Macharskiego w sierpniu 1991 roku.



Wjazd kolumny rządowej

na Tatry oraz Beskidy. W 1985 r. kilku gospodarzy z Czerwiennego przystąpiło do budowy obecnej świątyni. Kamień węgielny pod budowę został poświęcony przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Kościół na Bachledówce

Głównym punktem naszej pielgrzymki było Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem. Historyczne wydarzenie tzn. Akt Poświęcenia Kościoła w Polsce i Ojczyzny Niepokalane-

czak). Celem naszego pielgrzymowania było wynagradzanie za grzechy jakimi jest obrazane Niepokalane Serce Maryi. Każdy z nas miał również swoje indywidualne intencje. Nasze grupy piel-

grzymkowe wpisane są do Złotej Księgi Wielkiej Nowenny Fatimskiej.

Panu Bogu składam serdeczne dzięki za łaskę corocznych pielgrzymek do „Polskiej Fatimy”, a Ciebie

Matko Boża Fatimska proszę o dalszą opiekę nad nami.

*Teresa Stareńczak
foto: Tomasz Pietranowicz*

Akt Poświęcenia Kościoła w Polsce i Ojczyzny Niepokalanemu Sercu Maryi - 06.06.2017r. – jaki miał miejsce w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem

O Święta i Niepokalana Dziewico!

Jakimi pochwałami zdołamy wystawić Ciebie, która zamknęłaś w swym łonie Tego, którego niebiosy ogarnąć nie mogą. Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiona jest owoc Twojego łona. Oto mija już sto lat od Twojego objawienia się trojgu dzieciom w Fatimie, gdzie prosiłaś o modlitwę i pokutę za grzeszników oraz o nawrócenie. Dzisiaj stajemy przed Tobą my, polscy biskupi, duchowieństwo, osoby życia konsekrowanego, wierni świeccy i zwracamy się do Twego Niepokalanego Serca, postanawiając rzetelnie odpowiedzieć na Twoją prośbę. Pragniemy, z Bożą pomocą – na różnych płaszczyznach naszego życia i pracy – stanowić jeden, nawracający się nieustannie Lud Boży, w którym nie ma nienawiści, przemocy i wyzysku. Pragniemy żyć w łasce uświęcającej, aby nasz Kościół stał się prawdziwym Domem Bożym i Bramą Nieba.

Wszyscy: Niepokalane Serce Maryi, przyrzekamy!

Matko Świętej Rodziny z Nazaretu, bądź opiekunką polskich rodzin. Chcemy uczynić wszystko co niezbędne, by bronić godności kobiety i wspomagać małżonków w wiernym wytrwaniu w świętym związku sakramentalnym. Zobowiązujemy się bronić związku małżeńskiego ustanowionego przez Boga i nie dawać posłuchu podszeptom złego ducha, zachęcającego nas do nadużywania wolności i do realizowania źle rozumianej tolerancji.

Chcemy, aby wszyscy małżonkowie objawiali swoim życiem Bożą miłość, a dzieci i młodzież nie utraciły

wiary i nie zostały dotknięte zepsuciem moralnym.

Wszyscy: Niepokalane Serce Maryi, przyrzekamy!

Maryjo, Przybytku Ducha Świętego, Ty chroniłaś poczęte życie Jezusa a teraz uczysz nas, jak troszczyć się o dzieci nienarodzone. Chcemy dar życia uważać za największą łaskę od Boga i za najcenniejszy skarb. Postanawiamy stać na straży poczętego życia, aby każdy człowiek mógł wzrastać w pokoju i bezpieczeństwie we własnej rodzinie.

Wszyscy: Niepokalane Serce Maryi, przyrzekamy!

Rodzicielko Założyciela Kościoła, my polscy biskupi – w naszej pasterskiej posłudze – będziemy dążyli do tego, by wzrastało i umacniało się Mistyczne Ciało Chrystusa, by duchowieństwo dochowywało wierności Bogu, Krzyżowi świętemu i Ewangelii, a osoby życia konsekrowanego realizowały swój zakonny charyzmat i były dla

świata czytelnym znakiem obecności Twojego Syna.

Wszyscy: Niepokalane Serce Maryi, przyrzekamy!

Nasza Matko i Królowo, pragniemy – poprzez autentycznie chrześcijański styl życia – przyczynić się do powrotu tych, którzy odeszli z Oweczarni Chrystusa, aby odnaleźli na nowo Twojego Syna i zrozumieli, że tylko On jest „Drogą i Prawdą i Życiem” (J 14, 6).

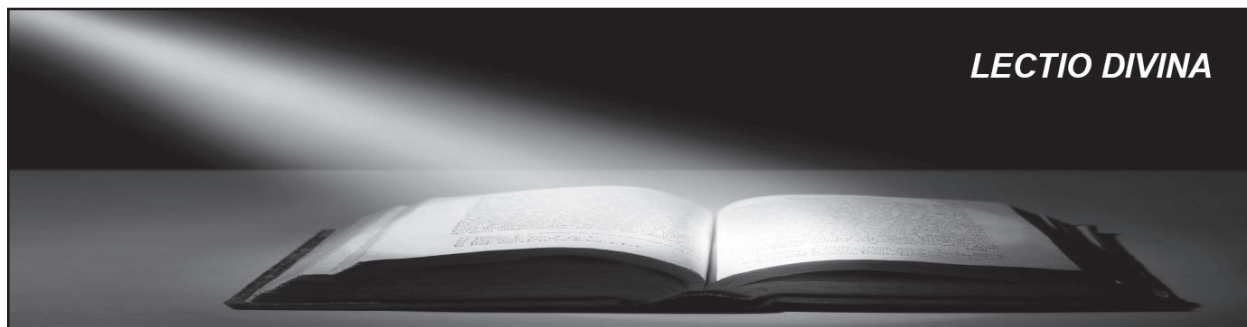
Wszyscy: Niepokalane Serce Maryi, przyrzekamy!

Przyrzekamy uczynić wszystko, aby w naszym życiu osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym realizowała się nie nasza własna wola, ale wola Twojego Syna. Poświęcając się Twemu Niepokalanemu Sercu, pragniemy jak najściślej zjednoczyć się z Tobą, Najświętsza Dziewico, oddając się Chrystusowi – jednemu Zbawicielowi, który żyje i króluje na wieki wieków.

Wszyscy: Amen.



Sankt. MB Fatimskiej



Przypowieść o wielkiej uczcie (Łk 14,15-24)

Jeden z siedzących przy stole, słysząc to, powiedział Mu: „Szczęśliwy, kto będzie spożywał chleb w Królestwie Bożym”. A On mu odpowiedział „Pewien człowiek wyprawił wielką ucztę i zaprosił wielu. Gdy nadszedł jej czas, wysłał swojego sługę, aby powiedział zaproszonym: <Przjdźcie, bo już wszystko jest przygotowane>. Wtedy wszyscy, jeden po drugim zaczęli się wymawiać. Pierwszy powiedział: <Kupiłem pole i muszę je obejrzeć. Proszę cię, uznaj mnie za usprawiedliwionego>.

Drugi powiedział: <Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować. Proszę cię, uznaj mnie za usprawiedliwionego>. Jeszcze inny powiedział: <Ożeniłem się i dlatego nie mogę przyjść>. Sługa powrócił i oznajmił to swojemu panu. Wtedy gospodarz rozgniewał się i polecił swojemu słudze: <Wyjź zaraz na place i ulice miasta i sprowadź tutaj ubogich, ułomnych, niewidomych i kulawych>. Sługa powiedział: <Panie, stało się jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce>. Wtedy pan powiedział do sługi: <Idź na drogi i w zaułki. Zmuszaj do wejścia aby dom mój się zapelniał. Bo mówię wam, że nikt z tych ludzi, którzy zostali zaproszeni, nie skosztuje mojej uczty>.”

Lectio (czytanie i zrozumienie Pisma)

Jezus, aby przekazać ludziom swą naukę, używał prostych przykładów, krótkich opowiadań, które ilustrowały pouczenia, prawdy, które chciał im przekazać. Przypowieść to utwór narracyjny, który jest ilustracją ukrytej w niej mądrości, prawdy. Żydzi byli przyzwyczajeni do takiego sposobu nauczania, gdyż był on ulubionym przez nauczycieli, rabinów tamtego czasu. Były to tzw. midrasze. Właściwa interpretacja przypowieści wymaga, aby przejść od jej znaczenia dosłownego do znaczenia ukrytego. Bywało tak, że i apostołowie, którzy byli w większości prostymi ludźmi, nie rozumieli przypowieści i Jezus musiał im na osobności tłumaczyć. Nietrudno się domyślić, że w naszej przypowieści, gospodarzem zapraszającym

na ucztę jest Pan Bóg, zapraszani zaś i odmawiający przyjscia reprezentują naród wybrany-Izrael, gardzący nauką Jezusa i Jego uczniów.

Wysłany sługa to Jego umiłowany Syn Jezus Chrystus. Natomiast biedni, chorzy znaleźieni na ulicach, drogach i opłotkach to poganie, którym została przekazana Dobra Nowina. Wymówki zaproszonych, odmawiających przybycia, to przywiązanie ludzi do rzeczy ziemskich, materialnych. Są również dowodem wielkiego nietaktu względem zapraszającego na ucztę. Jeszcze do dzisiaj odrzucenie zproszenia na ucztę, we wschodnim świecie, wśród Arabów, może być powodem śmiertelnej obrazy. Zaproszenie na Ucztę Niebieską, o której mówi na początku perykopy jeden ze współbiesiadników, ciągle trwa. Wielu odmawia, ale ci co odpowiedzą na zaproszenie i wezmą w niej udział, będą szczęśliwi. Apostoł Paweł powie: „*Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało ani serce człowieka nie jest w stanie pojąć co przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.*” 2 Kor 2,9

Opis wspólnoty, jako opis wielkiej uczty, znajdujemy na kartach Starego Testamentu Iz 25,6;

Ps 22,27; Hen 62,14. Jezus przymuje zaproszenie na ucztę, nikim nie gardząc.

Okazje takie wykorzystuje do przekazania prawd wynikających z kontekstu sytuacyjnego. Tutaj taką okazją jest błogosławieństwo wypowiedziane przez jednego z biesiadników.

Meditatio (spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle słowa Bożego)

Gospodarz uczty jest niezwykle hojny i gościnny, ale zarazem konsekwentny i sprawiedliwy.

Pierwszymi zaproszonymi są członkowie narodu wybranego Izraela. Przyczyny ich odmowy są nieadekwatne do daru uczty. Konsekwencją tego jest otwarcie na pogan, i wybór nowego ludu Bożego, zapowiadanego przez proroków - Iz 2,2-5; 49,6-7; Jr 3,17; MI 1,11. Ostatecznie Królestwo Boże ofiarowane jest tym, którzy bezinteresownie i z wdzięcznością przyjmą zaproszenie.

Czy i mnie, mniej ważne sprawy, nie przysyłają ostatecznego celu życia? Przecież każdy akt nieposłuszeństwa, grzech, to dobrowolna odmowa Bogu. Wszystkie moje ziemskie zajęcia, nie mogą być wymówką, ale raczej okazją, aby przyjąć Boże zaproszenie. Czy to w pracy czy w małżeństwie, zawsze Bóg musi być na pierwszym miejscu. Niech wymówki typu zmęczenie, zajęcia rodzinne, nie będą pretekstem, aby nie wziąć udziału w niedzielnej eucharystii. To właśnie Eucharystia jest Ucztą Niebieską już tu na ziemi. Każdy powinien czuć się zaproszonym. Tyko 17% katolików w Polsce przyznaje, że czasem czyta Pismo Święte! Trudno więc wymagać, aby czcić i kochać Kogoś, kogo się nie zna. Ostatnie zdanie naszej perykopy brzmi jak swoiste "memento". Podobnie mówi Św. Mateusz: „*Wielu jest powołanych, ale mało wybranych*” - Mt 22,14. Czy w ten sposób Bóg stawia jakieś ograniczenia, że tylko wybrani będą zbawieni? Jezus oddał życie za wszystkich ludzi i tym samym, Bóg stwarza wszystkim warunki konieczne do jego osiągnięcia. Bóg nikomu nie odmawia łask potrzebnych do wejścia we wspólnotę z Nim. Niewielu jednak chce posłuchać Jego głosu, Jego zaproszenia.

Oratio, contemplatio/zwrócenie się i bycie sam na sam z Bogiem/.

Umilowany uczeń zanotował słowa Jezusa: „*A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie*” J 3,19. Panie przymnóż mi wiary. Spraw, aby rzeczy materialne, sprawy tego świata, były widziane tylko w Twojej perspektywie. Aby każda Msza Św. była możliwością uczestniczenia na Uczcie Słowa i Ciała, w bliskości Twojej. Niech swoimi natchnieniami przenika mnie Twój Duch. Spraw abym na każdy Jego Boski powiew, natchnienie, mógł zawsze odpowiedzieć - TAK. Tak Panie, sługa Twój słucha.

Jan Depczyński - Grupa Biblijna

11 Niedziela zwykła – 18.06.2017.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa połączone z procesją eucharystyczną, odprawimy dziś o godzinie 17.00.
2. Trwa oktawa Bożego Ciała. Po Mszy świętej o godzinie 18.00 odprawiamy procesję z Najświętszym Sakramentem. Prosimy dziewczynki do sypania kwiatów, chłopców do dzwonięcia. Prosimy także dzieci pierwszokomunijne, aby przychodzi-

ły w swoich strojach. Niech to będzie zewnętrzny przejaw naszej wiary i uwielbienia Pana Boga.

3. We czwartek zakończenie oktawy Bożego Ciała. Połączone to będzie z błogosławieństwem wianków oraz błogosławieniem dzieci. Prosimy rodziców z małymi dziećmi na pozostałe dni oktawy, a głównie na czwartek.

4. W piątek Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wtedy można

zyskać odpust zupełny za publiczne odwołanie aktu wynagradzającego za grzechy. Ze względu na to, że jest to Uroczystość, nie obowiązuje wstrzeżność od pokarmów mięsnych.

5. Dowiadujemy się, że w naszych skrzynkach na listy podrzucane są teksty Ewangelii według św. Jana i List św. Pawła Apostoła do Rzymian. Jest to wydanie niekatolickie i nie zachęcamy do nabywania tego, co nam proponują.

Intencje w tygodniu

Od 19. do 25.06.2017 r.

Poniedziałek – 19.06

6.30 + Andrzej Fornal int. od Alfreda Krzywdy i Krystyny Hoffman
7.00 + Andrzej Fornal int. od rodziny Pach z Załuża
7.30 + Józef, Marek, Tadeusz Króliccy
18.00 1. + Kazimiera Jaklik (greg.)
2. + Władysław i ++ rodziny Sokołowskich i Pelców
3. o bł. Boże dla Ojczyzny, ks. Opiekuna i pozostałych kapłanów, dla członków grupy św. O. Pio, ich rodzin i czciocieli O. Pio

Wtorek – 20.06

6.30 + Andrzej Fornal int. od kuzynki Marii z rodziną
7.00 + Anna int. od Ewy
7.30 + Ludwika Olszewska int. od sąsiadów z bloku ul. Kościuszki 34
18.00 1. + Kazimiera (greg.)
2. + Mariusz 5 r. śm.
3. ++ z rodziny Kruczków

Środa – 21.06

6.30 w intencji siostry Jadwigi

z okazji imienin

7.00 + Eugenia 15 r. śm.

7.30 + Zofia Mikołajek

18.00 1. + Kazimiera (greg.)

2. + Edward 10 r. śm.

3. + Zofia Ziembicka int. od Anny Szajna

Czwartek – 22.06

6.30 + Wanda

7.00 + Andrzej Fornal int. od rodziny Kozdraś

7.30 o bł. Boże dla Marleny i Karola w 10 r. ślubu

18.00 1. + Kazimiera Jaklik (greg.)

2. + Jan, Felicja, Bronisława, Stanisław Zdybik

3. + Zofia Ziembicka int. od Bernadety i Piotra

Piątek – 23.06

6.30 + Kazimierz

7.00 + Jan i Bronisława (f) Pytlik

7.30 o zdrowie, dary Ducha Świętego i bł. Boże dla Piotra i Władysława

18.00 1. + Kazimiera (greg.)

2. + Zenon, Stanisław i Waław

3. + Wanda Gajda 50 r. śm. i Kazimierz Gajda 20 r. śm.

4. o zdrowie i bł. Boże dla całej rodziny potomków Salomei i Franciszka Gajdów

Sobota – 24.06

6.30 + Jan i Janina Indyk

7.00 + Jan Kielbasa

7.30 + Jan i Florentyna Czerwiński; + Helena, Józef, Jan, Michał Jasiński

18.00 1. + Kazimiera (greg.)

2. + Jan i Maria Wojtek

3. + Janina Raczkowska

Niedziela – 25.06

6.30 za parafian

8.00 + Helena i Eugeniusz Węgrzyniak; + Maria i Jan Woźniak

9.30 + Waleria i Kazimierz

11.00 + Kazimiera (greg.)

12.30 za zmarłych dziadków z rodziny Indyków i Oleniaczy

16.00 o bł. Boże dla Agnieszki i Jacka w 16 r. ślubu

18.00 + Wanda Podstawka

Stróże: + Jan Kocaj 3 r. śm.

Płowce: + Władysław r. śm.

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zróżła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com